

Mówi się, że po ostatnich wyborach parlamentarnych w Polsce, przyszedł czas na zmiany. Nie mówię tutaj o transformacji nadwiślańskiego kraju w drugą zieloną wyspę, bo do tego potrzeba kilkunastu co najmniej lat, a i położenie geograficzne kraju Polan jakoś temu nie służy - wszak morze oblega terytorium Rzeczypospolitej tylko z jednej strony. Chodzi mi raczej o nowy powiew świeżości odnośnie stylu uprawiania rządów przez partię nam królującą. Skoro styl ten stał się cokolwiek bardziej zbliżony do normalności niż styl serwowany nam przez sprawiedliwą partię, nadszedł również czas - zgodnie z logiczną kolejną rzeczy - na rozpoczęcie stosowania konstytucyjnej przeciw zasady "wszystkim po równo, nie ma wychylania się". Z zacięciem przeczytałem więc informację, jakoby Pan Premier (obecny), miał rozliczyć pewną społeczno- polityczną instytucję z tego, co udało jej się wziąć za poprzednich, sprawiedliwych rządów. Instytucja nie była jaka, bo chociaż słuchalność Radia Maryja zaczęła spadać już kilka lat wcześniej, dalej może ono pozwolić sobie, na stwarzanie nieprzyjemnego dla uszu postronnych słuchaczy szumu. A szum wywołany został niechcący przez Pana Tuska.

Na Premiera i rząd posypały się gromy. Pan Premier stwierdził bowiem, że należałoby się przyjrzeć dokładniej mechanizmom, których działanie zaowocowało potężną dotacją, która oficjalnie ma zostać przeznaczona na poszukiwanie geotermalnych źródeł, mogących ogrzać jedyny słuszny "uniwersytet" w Polsce. Pan Tadeusz Rydzyk, grzmiał w swojej rozgłośni i w innych mediach, że "to oznacza wojnę". Że "tak się nie robi". W końcu stwierdził, iż w owych działaniach dopatruje się "rasizmu". Nie wiem, jakiej "rasy" są słuchacze Radia Maryja, widzowie Telewizji Trwam i studenci WSKSiM w Toruniu; ale z chęcią posłuchałbym rozwinięcia nowego wątku. Być może niechcący uraczę swoją głowę kapką zbawiennego oleju.

Dyrektor rozgłośni ogłosił czerwony alarm dla sympatyków radiomaryjnego ruchu. Na początek zarządził wielką akcję wysyłania listów protestacyjnych do kancelarii premiera. Oczywiście, jak najbardziej ma do tego prawo, szkoda mi tylko tych biednych pracowników premierowskiej kancelarii, jak również samego Pana Premiera. Ale cóż, nikt nie powiedział, że Warszawa leży na Wyspach Kanaryjskich, i jedyne, co można robić w tym mieście, to wypoczywać. Czas się brać do roboty i odpisywać, odpisywać, odpisywać... Następnie, dostało się Pani Piterze. Nie dość, że auto owej pani spaliło się w niewyjaśnionych okolicznościach, to sprowadziła na siebie gniew pierwszego i największego katolika polskiego. "Od razu przypatrzmy się finansom Radia Maryja" - powiedziała Pani Pitera i to okazało się dla niej zgubne. Pan Dyrektor grzmiał i jednocześnie dziwił się, że traktuje się wszystkich jego pracowników i sympatyków "jak zwierzęta". "Jesteśmy zwierzętami, że nie mamy praw?" - rozpaczał Pan Dyrektor - "Wraca stare, widzę, że przebrało się tylko w inne kolory i gdzie tu jest demokracja?". Pan Dyrektor, jako niezależna i rzetelna osoba, najlepiej wie, co znaczy słowo "demokracja". A jego wstręt do typowo feudalnego ustroju i średniowieczno-drabiniastych klasyfikacji jest oczywisty.

Pan Dyrektor stwierdził, iż tak nie może być. W państwie prawa, gdzie dotacje przyznawane są przeciw tym, którym się należą i nie mają znaczenia tutaj ani obietnice, ani polityczne sympatie. Prawo jest prawem, co w poprzednich rządach było zasadą tak prostą jak prostym był miecz rzymskiego legionisty. Chodzi tutaj o coś innego. "To jest potężna batalia, w tej chwili nie ma żartów" - mówił poruszony - "albo zniszczą w sposób brutalny, albo w aksamitnych rękawiczkach". Oczywiście, jest to nie do pomyślenia - teraz widać, jak wielka przepaść dzieli obecny rząd od poprzedniego, jakże sprawiedliwego. Niszczenie osób niewygodnych brutalnie albo w cywilizowany sposób - nie, takiego dylematu za poprzedniego rządu nie było.

Pan Dyrektor odniósł się do prób podważenia dotacji, przyznanej jego szkole przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, przedstawiając mocne argumenty. Okazało się bowiem, iż dotacja została przyznana na zasadach ogólnych oraz, że pochodzi ona z istniejącego funduszu celowego, natomiast sukces owego przedsięwzięcia jest zgodny z zaleceniami szatańskiej Unii Europejskiej. Nie wiadomo już komu tutaj wierzyć; kto jest kim, a kto nie. Jak się okazuje, owa szatańska Unia Europejska nie jest taka zła, jakby się wydawało. Jeśli chodzi o otrzymywanie dotacji lub o tłumaczenie się jej zasadami, faktycznie, może być owa ponadnarodowa organizacja zbawienna.

Niepokojący głos z ust Pana Rydzyka, dotyczył również statusu księży. Dyrektor Radia Maryja zażądał zakończenia dyskryminacji i zrównania praw księży z resztą obywateli nadwiślańskiego kraju. Wydaje mi się jednak, że Pan Dyrektor będzie w tym postulatcie osamotniony. Nie jestem przekonany co do słuszności takich żądań z jednego, prostego powodu. Jeśli rząd pokusi się o zrównanie praw księży z prawami przeciętnego obywatela polskiego, będzie to koniec przywilejów dla księży. Koniec zwolnień podatkowych, koniec traktowania przedstawicieli tego zawodu jak funkcjonariuszy państwowych, koniec bezkrytycznego przyglądania się wyższości księży-katechetów wobec innych nauczycieli w szkołach państwowych. Piękny gest Pana Rydzyka nie jest niestety - jak sądzę - mile widziany w kręgach księży.

Na koniec, sympatycy Radia Maryja i Dyrektora Rydzyka, domagają się przeprosin od Pana Premiera. Profesor Bender przekonuje, że Pan Premier powinien natychmiast się pokajać. "Nie zaszkodziłyby także przeprosiny i ekspiacja ze strony najwyższych kręgów rządowych". Tylko kim jest Pan Dyrektor, aby żądać dla niego przeprosin od wyznaczonego przez polskie społeczeństwo Premiera?

Kazio Piwosz (T.F.) 2007

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Kazio Piwosz, dodano 14.12.2007 19:50

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.